

In nomine Patri, et Filii et Spiritus Sancti

Kto wierzy w moc Twą
Tego nigdy nie ogarnie zło
Oto ja i to jest moja wiara
Nieustanne drżenie rąk
Chylę głowę, cały kulę się w sobie
A nowy dzień... przeklinam go
Z całych sił przeklinam go
Czemu więc z mojego gardła śmiech
Wieczny ból, ciągłą lęk i lśnienia
„Człowiek” - tak nie mówią mi
Mój bólu głos nie różni się od westchnienia
A jeśli się śni...
A jeśli się śni, to na pewno nie jest spokojny sen
On mówi „nie będziesz miał”, chłód trwa, wciąż ginę
Jad we mnie
Pali mnie, trawi mnie
Pali mnie, niszczy mnie
Pali mnie, niszczy mnie
Lecz nie zabija
Znam ten ból, jest mój
Znam ten ból, tylko on jest mój

Oto ja i to jest moja wiara
Nowa krew dla moich rąk
Raju obrazy, gdy zaczyna działać
Powrót do życia, gdy przepływa prąd
To nie jest sen i nigdy nie był nim
A dni, gdy żyłem, nie pamiętają mnie

I choć nie wierzę
Do Ciebie zwracam się
I choć nie wierzę
Nie wiem, co robić, ocal mnie!
Przed bezludziem, samotnością
Wiecznym snem, co jest gorszy niż śmierć
Otępieniem i utratą wspomnień
Nie wiem, co robić, ocal mnie!

W czarnym jak noc pokoju patrzę na swe ręce unurzane we krwi... Nie czuję strachu, nie czuję nic, nawet nie jestem pewien, czy mi się to śni... Żyły napięte do ostatnich granic, krew z nich szuka ujścia, wypływa mi rękami... Krwawią mi i oczy, krwawią mi dłonie, we krwi brodzę jak dziecko w wodzie... W czarnym jak noc pokoju patrzę na me ręce, unurzane we krwi i śmiać mi się chce, bo ktoś to widział - czarną krew...

Powszedni ból już mnie przywraca, wracam
Ogniem i głodem pali raj, powracam
Powracam, by jak co dzień w beznadziei trwać
By jęczeć i przeklinać wszystkich, cały świat
A każdy dzień oddala chwile, kiedy żyłem
I chociaż tak mogę trwać, to świat mnie mija
I z każdym dniem ja szybciej znikam
Resztkami wspomnień trzymam się życia

I choć nie wierzę, to żądam, abys Ty

Odmienił świat, przywrócił moje dni
A ja nie wierzę, nie będę robił nic
Czekam na cud... A chuj! Jad we mnie!

Pali mnie, trawi mnie
Pali mnie, niszczy mnie
Pali mnie, niszczy mnie
Lecz nie zabija

To nie zostawi mnie
Nie opuści mnie
Nie osieroci mnie

Czołem znaczę mój dom
Łzami znaczę i krwią
Zawsze poznam go
Zawsze tu trafię

I chociaż głosy mówią „wstań”
I choć wspomnienia do mnie mówią „tak,
Potrafisz ciągle jeszcze wstać”
Zasypiam... Ja nie wierzę

Ja ginę, nie mam wiary
Ja ginę, chociaż czekam
Ja ginę, a gdybym nie chciał
Ja ginę, za słaby jestem

Każdy mój dzień jest zawsze taki sam
Jak gdyby to był film, który zapętlił się
Nawet wolę myśleć, że od zawsze to tak miało być
Pielęgnuję jad, nie muszę nic robić

To ja i to jest wiara ma
Czemu się budzę?
Jestem sam...

In nomine Patri et Filii et Spiritus Sancti